

Iza Matusiak-Kempa
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
e-mail: iza.matusiak@uwm.edu.pl

Potoczne pojęcie normy a proces kreowania dawnych przezwisk

The folk concept of norm and the process of creating old nicknames

The article discusses the impact of folk concepts on the process of creation of old nicknames. The analysis is based on the material reconstructed from contemporary Polish surnames.

Słowa kluczowe: przezwiska, myślenie potoczne, wartościowanie, norma potoczna
Key words: nicknames, folk concepts, evaluation, vernacular norm

Wprowadzenie

Współczesne nazwiska są strukturami skostniałymi formalnie, pozbawionymi znaczenia leksykalnego, jednakże w momencie tworzenia były jednostkami nie tylko oznaczającymi, ale także znaczącymi. Pokazny zbiór współczesnych nazwisk pochodzi od dawnych przezwisk odapelatywnych¹, kreowanych po to, aby charakteryzować bliźnich pod względem psychicznym, fizycznym, typowego zajęcia, sposobu mówienia, sposobu wykonywania czynności (szerzej: zob. Rymut 2003: 82–86; Grzybowski 1957: 485–514; Kowalik-Kaleta 2007; Bubak 1986). Badania przezwisk nadawanych współcześnie można wspierać ankietami przeprowadzanymi wśród użytkowników

¹ W artykule nie stosuję rozróżnienia na przydomek (nacechowaną pozytywnie nazwę osobową) i przezwisko (jako określenie człowieka wskazujące na jego wady). Uwagi nie odnoszą się także do odzawodowych nazw osobowych. O ile można przypuszczać, że tworzeniu przezwisk wskazujących na cechy fizyczne i psychiczne człowieka towarzyszyło wartościowanie, o tyle identyfikowanie osoby za pomocą nazwy wykonywanego zawodu miało prymarnie najprawdopodobniej cel deskrypcyjny i identyfikacyjny. Oczywiście nazwy zawodów były w przeszłości, podobnie jak współcześnie, obarczone stereotypami i nie jest wykluczone, że n. os. *Rzeźnik* < ap. *rzeźny*, *rzeźnik* nazwano osobę okrutną dla ludzi lub zabijającą ludzi z taką samą łatwością jak zwierzęta.

lub nawet twórców tych onimów (zob.: Ziajka 2014). Docieranie do motywacji przezwisk historycznych może opierać się na uniwersalnych regułach poznawczych, kontekstach pozajęzykowych oraz odwoływaniu się do współczesnych schematów nazewniczych. Wymienione wyżej ogólne kategorie semantyczne przezwisk pozwalają rekonstruować repertuar cech ludzkich istotnych w codziennym życiu naszych przodków.

Ponieważ niniejszy szkic ma głównie charakter teoretyczny i wprowadzający w problematykę analizy dawnych antroponimów przez pryzmat myślenia potocznego, nie zamieszczam w nim obszerniejszych analiz materiałowych. Przywołuję tylko niezbędne przykłady² ilustrujące wpływ wybranych kategorii potoczności na strukturę przezwisk jako podsystemu onimicznego, szczególnie interesującego, ponieważ utrwalającego substrat leksykalny, z którego czerpano podczas aktu nazewniczego i który dzisiaj pozwala docierać do informacji o sposobach interpretacji świata i człowieka przez naszych przodków. W artykule koncentruję się na ukazaniu wpływu potocznego rozumienia normy na proces tworzenia przezwisk. Dalsza część rozważań jest podporządkowana trzem podstawowym założeniom wzajemnie się warunkującym: 1. Dawne przezwiska traktuję jako jednostki znaczące, funkcjonujące w codziennej komunikacji i zdeterminowane myśleniem potocznym, a zwłaszcza niewyrażanej językowo normy; 2. Proces nadawania nazwy jest jednocześnie procesem klasyfikowania oraz aktem wartościowania, które mają charakter adaptacyjny i w wyniku których człowiek w istocie zyskuje informacje o swoim położeniu. Zyskując taką wiedzę, może do danej sytuacji dostosować swoje działania, zwykle nakierowane na odzyskanie poczucia dobrostanu³; 3. *Nomina propria* z tkwiącymi w ich strukturze apelatywami traktuję jako rezerwuar wiedzy odzwierciedlający zdroworozsądkowy sposób interpretacji rzeczywistości, który wyraża się m.in. poprzez stosowanie wartościujących uogólnień na temat ludzkich cech psychicznych, wnioskowanych na podstawie cech fizycznych.

² Przywoływany w dalszej części materiał egzemplifikacyjny został wybrany z zasobu współczesnych odapelatywnych nazwisk Polaków zawartych w antropomastykonie *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-motywacyjny*. T. I–II. Pod red. K. Rymuta. Kraków 1999–2001.

³ Wartości i wartościowanie rozumiem w artykule tak jak Jerzy Bartmiński, który dla potrzeb opisu językowego obrazu świata wartości definiuje jako ogólne idee, cechy, rzeczy, które są przedmiotem dążeń człowieka i wyznaczają cel jego działaniom (Bartmiński 2003: 62).

1. Norma jako oznaka naturalnego porządku

W myśleniu potocznym normę wyznacza większość i cechy jej przynależne, a także wszystko to, co zdarza się często (szerzej: Hołówka 1986: 144–145)⁴. Zjawiska częste, czyli normalne, z definicji są interpretowane jako dobre, ponieważ są odbierane jako reprezentacja równowagi i naturalnego porządku, które nie domagają się analiz, wyjaśnień, a tym bardziej ekspresji aksjologicznej. Zdeterminowane biologicznie powody pozytywnego nacechowania cech normalnych, rozumianych jako cechy uśrednione Steven Pinker (2002) wyjaśnia następująco:

Subtelniejsza oznaka dobrych genów to przeciętność. Oczywiście nie chodzi o przeciętną atrakcyjność, lecz o przeciętne rozmiary i kształt każdej części twarzy. Przeciętny wymiar cechy w lokalnej populacji jest dobrym wyznacznikiem optymalnej konstrukcji faworyzowanej przez dobór naturalny.

Norma, którą wyznacza to, co typowe dla osób tworzących daną wspólnotę, staje się punktem odniesienia dla sądów wartościujących, które są następstwem emocjonalnej reakcji na nietypowe zjawiska. Dopiero szeroko rozumiany niedostatek, niedobór, brak akuratności i zakłócenie równowagi wzbudzają dyskomfort poznawczy i emocjonalny, a następnie potrzebę wartościowania, domagającą się z kolei zracjonalizowania i uzasadnienia sądu wartościującego, chociażby poprzez utworzenie stereotypu⁵. Janusz Czapiński (1988: 28) pisze:

Potocznie ludzie traktują oceny jako prawdziwe lub fałszywe sądy o rzeczywistości i wiedzą jak je uzasadniać, tzn. do jakich faktów się odwoływać dla dowiedzenia prawdziwości formułowanych przez siebie ocen. Gdy wypowiadamy jakiś sąd wartościujący o człowieku lub jakimś obiekcie lub zjawisku, czujemy się zobligowani do przedstawienia obiektywnych argumentów uzasadniających, a więc zakładamy, że ktoś inny mógłby nam zarzucić pomyłkę, uprzedzenie lub kłamstwo.

Za przykład pozytywnego wartościowania cech przypisywanych większości niech posłuży nacechowany pozytywnie predykat *prawy*. Ponieważ osób praworęcznych jest więcej, cesze leworęczności jako pozostającej w mniejszości przypisane zostało nacechowanie negatywne i jako takie niejako narzucone przez praworęczną większość⁶. Można postawić tezę, że nie

⁴ O zastosowaniu krzywej Gaussa w procesie waloryzacji cech pisze Kiklewicz (2017: 56–59).

⁵ Za Mirosławą Marody (1987: 226) stereotypy z zawartymi w ich strukturze interpretacjami rzeczywistości można wpisać w definicję „wiedzy-recepty”, na którą składa się zbiór przepisów wskazujących zachowania prowadzące do celów.

⁶ Dla myślenia zdroworozsądkowego typowe są również następujące cechy: „To, czego jest więcej, jest lepsze od tego, czego jest mniej (postępowanie przynoszące więcej pożytków

tylko obserwacja „inności”, polegającej na posługiwaniu się lewą ręką przez niektóre osoby we wspólnocie, posłużyła do wydania sądu wartościującego. Negatywną ocenę można wszak wesprzeć doświadczalnie: osoby praworęczne próbujące wykonywać czynności lewą ręką, wykonują te czynności niezręcznie. Niepowodzeniami w posługiwaniu się lewą ręką łatwo uzasadnić negatywną ocenę sprawności i efektywności w wykonywaniu czynności przez osoby leworęczne. Warto podkreślić, że sama negatywnie wartościowana leworęczność na zasadzie metonimicznego rozciągnięcia staje się powodem negatywnego wartościowania osób. Doświadczenia sensomotoryczne posłużyły jako baza dla użyć metaforycznych wyrażających się opozycją *prawy* ‘uczciwy’ – *lewy* ‘nieuczciwy’. Na podobnych mechanizmach percepcyjnych zbudowany jest też m.in. stereotyp osób rudych, które w naszej populacji należą do mniejszości⁷. Schemat wyobrazeniowy PRAWY – LEWY, na którym opiera się odpowiednio wartościowanie pozytywny – negatywny, można widzieć także w przewiskach, takich jak: *Lewy, Lewa, Lewak* < *lewak* ‘mańkut’; *Prawak, Prawota, Prawko* < *prawy* ‘prawdziwy, należyty’. W wymienionych onimach najprawdopodobniej posłużono się już wtórnym znaczeniem apelatywu *prawy*⁸ (por. też n. os. *Prawidłny* < *prawidłny* ‘człowiek godny zaufania’), ponieważ wyrażenie w nazwie cechy lateralizacji nie byłoby wystarczająco dobrą (wyróżniającą) identyfikacją.

Kategoria normy dyktowanej przez uśrednione cechy wpływa na wartościowanie nadmiaru i niedoboru cech. Nadmiar oceniany negatywnie jest wyrażany słowami *zbyt* i *za* (szerzej: Wierzbicka 1969: 62–64). Opatrzony tymi określeniami predykaty wartościujące pozytywnie zmieniają biegun wartościowania (ktoś, kto jest za mądry, staje się przemądrzały; coś, co jest za słodkie, jest przesłodzone). Prace z zakresu językoznawstwa kognitywnego

jest bardziej pożądane od postępowania przynoszącego mniej pożytków; opinia żywiona przez większość jest bardziej prawdziwa od opinii żywionej przez mniejszość” (Hołówka 1986: 144).

⁷ Sensomotoryczne podłoże pojęć jest jednym z głównych założeń językoznawstwa kognitywnego, podkreślającego zależności między naturą ludzkich doświadczeń, postrzegania, generalizowania i abstrahowania a zachowaniami językowymi. W ten sposób doświadczanie świata przez człowieka znajduje odzwierciedlenie w języku, a język staje się rezerwuarem wiedzy o człowieku. George Lakoff (2011: XII) pisze: „Myśl jest ucieleśniona, to znaczy, struktury tworzące nasz system pojęciowy wylaniają się z doświadczenia somatycznego i są pojmowane w jego kategoriach; co więcej nasze systemy pojęciowe są w swojej istocie bezpośrednio zakorzenione w postrzeganiu, motoryce ciała i doświadczeniu o charakterze fizycznym i społecznym [...] Ludzki rozum nie jest konkretyzacją rozumu transcendentnego, lecz wyrasta z natury organizmu i z tego wszystkiego, co składa się na jednostkowe i zbiorowe doświadczenie: z tego, co odziedziczył na drodze genetycznej, z cech środowiska, w jakim żyje, ze sposobu, w jaki funkcjonuje w tym środowisku i społeczności”.

⁸ Warto również zaznaczyć, że to samo pochodzenie mają i na tym samym rdzeniu zbudowane są wyrazy *prosty, prawda* i *sprawiedliwość* (por. Boryś 2005: 480).

dowodzą, że oznaki nadmiaru są zaprzeczeniem pozytywnie wartościowanego schematu wyobrazeniowego RÓWNOWAGI, który motywuje bezpośrednio pojęcie dobry ‘właściwy, pożądany, zrównoważony pod względem relewantnych właściwości, nie przesadzony w żadnym kierunku’ (Krzeszowski 1994: 41). Schemat RÓWNOWAGA może zatem stać się punktem odniesienia do doszukiwania się wartościowania w pozornie wyłącznie opisowych leksemach motywujących przezwiska, jak *Chudy* < *chudy*, *Gruby* < *gruby*, *Pełechaty* < ‘kudłaty’. Aby zauważyć cechy, którymi można następnie zidentyfikować osoby, cechy te muszą być: 1. Szczególnie wyraźne i odbiegające od przeciętności; 2. Wybrane jako najbardziej charakterystyczne z wiązki cech charakteryzujących danego człowieka. Osoba nazywana chudą musi być chudsza od innych, osoba gruba – grubsza od innych, a osoba kudłata musi się wyróżniać jakością lub ilością włosów. W semantyce wymienionych typów predykatów translokowanych do kategorii przezwisk można zatem widzieć wbudowany stopień wyższy (por. Kiklewicz 2017: 33–72).

2. Norma a jakość ocen

Geneza i istota potocznej definicji normy oraz jej wpływ na proces waloryzacji rzeczywistości uzasadnia liczebną przewagę leksemów nacechowanych wartościująco cechy ludzkie nad określeniami neutralnymi (szerzej: Lewicka 1983: 701–713). Egzemplifikacja językowa centrów pojęciowych wartości stworzona przez Jadwigę Puzyninę wskazuje na nacechowanie ekspresywne wyrażeń wartościujących i liczebną przewagę tych negatywnych. Pionierka polskiej aksjolingwistyki (1992: 182) pisze:

Przegląd słownictwa wartościującego różnych kategorii ujawnia częsty związek znaczeń definicyjnie wartościujących z nacechowaniem emocjonalnym wyrazów i z leksyką języka potocznego, nieoficjalnego. W tym zakresie uderza przewaga liczebowa nazw negatywnie nacechowanych (dotyczy to zwłaszcza słownictwa związanego z kategorią wartości poznawczych, moralnych i odcuciowych).

Warto podkreślić, że zarówno wyniki analiz psychologicznych, jak i badania językoznawcze są zgodne z badaniami nad antroponimami historycznymi, dowodzącymi, że większość nazw osobowych odapelatywnych była tworzona ze względu na negatywne cechy identyfikowanych osób (por. Kowalik-Kaleta 2003: 21–48). Warto w tym miejscu zaznaczyć jeszcze jeden aspekt negatywnie nacechowanych nazw osobowych, który wyłania się z badań psycholingwistycznych. Jak pisze Ida Kurcz (1994: 151–152), dane pochodzące ze społeczeństwa, dotyczące innych ludzi, są dla człowieka szczególnie ważne. Jeżeli zaś są szczególnie ważne, to odstępstwa od dających poczucie szeroko rozumianego bezpieczeństwa (poznawczego, fizycznego) budowanego z kolei

na przewidywalności, regularności, typowości, muszą wyzwalać emocje i potrzebę ekspresji aksjologicznej, głównie naznaczonej emocjami negatywnymi. Można sądzić, że przekazywane w codziennej komunikacji nazwy własne typu *Rusy* < rusy 'rudy'; *Nowak* < *nowy* 'człowiek nowy, przybysz'; *Szalbierz* < *szalbierz* 'oszust'; *Baster* < stp. *baster* 'dziecko z nieprawego łoża' ostrzegały wspólnotę przed osobami z cechami niepożądanymi i stanowiącymi potencjalne zagrożeniem dla ludzi lub systemu wartości. Te zaś odapelatywne nazwy osobowe, które informowały o pozytywnych cechach ludzkich wskazywały na ewentualne korzyści lub przyjemności związane z przebywaniem takich osób we wspólnocie, por. np. *Chędogi* < *chędogi* 'czysty, piękny, zdrowy'; *Cudny*, *Cudnik* < *cudny* 'piękny'; *Dobry*, *Dobrak* < *dobrak* 'człowiek dobry, uczciwy'. Podsumowując tę część rozważań, należy stwierdzić, że antroponimy o ładunku wartościującym nie tylko opisywały i wartościowały, ale pełniły również funkcję impresywną, nakłaniały do przyjęcia postawy pozytywnej lub negatywnej wobec nazywanej osoby, a tym samym, występując w codziennej komunikacji, umacniały ten system wartości, z którego wyrastały, co również uzasadniać można zasadą kierującą działaniami ludzkimi – potrzebą przetrwania jednostek i społeczności⁹.

3. Norma a generalizowanie

Aby określenie człowieka mogło wejść w obieg społeczny, to podobnie jak dzisiaj, musiało uzyskać akceptację społeczną, czyli musiało być określeniem jasnym i jednoznacznie wskazywać na konkretną osobę. Subiektywna wola kreatora nazwy napotyka na znaczne ograniczenia. Zbyt dalekie asocjacje z nazywanym człowiekiem wykluczają reguły myślenia potocznego, zgodnie z którymi dąży się do jak najprostszycch w deszyfracji komunikatów. Przewiska jako etykiety-stygmaty tworzy się, opierając się na łatwo dostrzegalnych cechach konkretnych, pozwalających jednak w wielu wypadkach stereotypowo łączyć cechy fizyczne i psychiczne.

Aby odapelatywna nazwa własna spełniła swoje funkcje identyfikacyjne, musiała charakteryzować człowieka ze względu na wyróżniające go cechy, które można łatwo zauważyć i zwerbalizować. Co więcej, aby cecha właściwa człowiekowi stała się jego określeniem charakterystycznym, powinna objawiać się w częstym zachowaniu, stałej cesze wyglądu bądź mowy. Utrwalając w nazwie osobowej np. cechę lenistwa (np. n. os. *Laba* < *laba* 'próżnowanie, odpoczynek'), używamy skrótu deskrypcji typu: ***Ilekroć/za-***

⁹ O integracyjnej i umacniającej funkcji kultury, której zasadniczym budulcem są wartości szerzej: Scruton 2010.

wsze, kiedy X ma do wykonania pracę, nie wykonuje jej / odkłada jej wykonanie / podchodzi do jej wykonania niechętnie, ponieważ woli w tym czasie odpoczywać lub robić coś, czego nie nazywamy pracą. Zauważmy ponadto, że w myśleniu potocznym, jeżeli ktoś robi coś, czego nie postrzega się jako pracę, to obserwacja taka jest uogólniana następująco: *X nie wykonuje pracy, czyli nic nie robi, a to znaczy, że jest leniem.* Ponieważ myślenie potoczne charakteryzuje się tendencją do uproszczeń oraz dużą wrażliwością na cechy odstające od normy (w tym wypadku pracowitości), to wymieniona wyżej deskrypcja rozpoczynająca się od słów: ***Ilekroć, zawsze, kiedy X...***, może w rzeczywistości wyrastać z następującej obserwacji: ***Często, kiedy X...***. Określanie człowieka za pomocą przezwiska ma zatem na celu przekazanie informacji o człowieku i zawarcie w nazwie sądu wartościującego, który z łatwością będzie odczytany na mocy wspólnej wiedzy językowej i kulturowej nadawcy i odbiorcy/odbiorców. Wyrazistość zarówno w warstwie informacyjnej onimu, jak i ekspresji aksjologicznej wynika z dwóch mechanizmów orientacji człowieka w społeczeństwie: pierwszy z nich opiera się na maksymalizacji zgodności wartościowań, a drugi – na maksymalizacji zgodności deskryptywnej (Wojcieszke 1988: 10).

Ponieważ nie tworzy się przezwisk charakteryzujących ze względu na cechy „normalne”, przynależne wielu osobom, ale szuka się cech wyróżniających człowieka ze wspólnoty, to wartościowania można doszukiwać się w przezwiskach typu *Nos, Nosacz, Nosal, Nosula* < ap. *nos*. Oczywiście sam apelatyw *nos* nie ma nacechowania ani pozytywnego, ani negatywnego, ale translokowany do kategorii onimów identyfikujących człowieka zajmującego centralne miejsce w swoim systemie pojęciowym nabiera nacechowania wartościującego. Odwołując się do mechanizmów postrzegania ludzkiego, można sądzić, że wymienione wyżej przezwiska zostały nadane ze względu na szczególną cechę nosa osoby nazywanej¹⁰. Jeżeli przezwiska mają charakter metonimiczny i jeżeli nadajemy je ze względu na zauważone cechy szczególne, to prawdopodobnie nazwa *Nos, Nosal* powstała ze względu na zbyt duże rozmiary nosa, który jako element centralnej części twarzy jest dostrzegalny automatycznie. Jeżeli wielkość lub kształt nosa odbiegały od normy, to był on wartościowany negatywnie, a ocena ta na zasadzie rozciągnięcia metonimicznego implikowała negatywną ocenę urody człowieka.

Przezwiniska są przejawami ludzkiej potrzeby klasyfikacji. Już Ernst Cassirer (1998) pisał, że nadanie nazwy zależy od procesów klasyfikacji

¹⁰ Dokonując oglądu nazw własnych, w których motywacji można dopatrywać się sygnałów nadmiaru lub niedostatku, komunikat należy wpisać w kognitywny schemat wyobrażeniowy RÓWNOWAGA (Krzeszowski 199: 41; Libura 2003: 119).

opierających się na naszych doświadczeniach zmysłowych¹¹. Zasada ta dotyczy także przezwisk, które odnosząc się do ludzkiej fizyczności, bardzo często poprzez zawartą w nich ocenę (lub chociażby pozornie nienacechowaną deskrypcję) sugerują inne cechy, czy to dotyczące zdrowia, witalności, zręczności, pracowitości, czy innych cech psychicznych. Nazywając kogoś *Krosta* lub *Chromy*, dokonywano nie tylko opisu charakterystycznych cech, ale wskazywano jednocześnie na defekty urody i stan zdrowia, co pozwalało ostatecznie ocenić człowieka w kategoriach ładny – brzydki, zdrowy – chory, by następnie stworzyć bardziej uogólniający sąd wynikający z opozycji pożądaný – niepożądany. Wielu przykładów nazw z zawartą w nich oceniającą sugestią dotyczącą cech psychicznych dostarczają także przezwiska kreowane od wyrazów wskazujących na cechy mowy lub wymowy, np. *Kłaptacz* < *klaptać* ‘mówić dużo, niewyraźnie’; *Papla* < *paplać* ‘mówić dużo, bez sensu’; *Pyzla* < *pyzlić* ‘gadać, pleść’; *Krak* < *krakać*; *Gągala* < *gęgać* ‘wydawać głos podobny do głosu gęsi, mówić przez nos’; *Krzek* < *krzekać* ‘wydawać głos podobny do chrząkania świni’.

Sposób korelowania właściwości fizycznych i psychicznych, a także siła ekspresji tkwiąca w predykatkach oceniających jest uzależniona od roli i rangi nazywanych cech w życiu człowieka i społeczności: uciążliwości dla innych lub zagrożenia dla innych¹². Jeżeli jakaś wada jest postrzegana jako

¹¹ Cassirer zaznacza, że tworząc nazwę, ze związku cech deskrypcyjnych wybierana jest jedna i ta jest utrwalana, zatem w mowie potocznej zawsze mamy pewną niejasność. Słowa potoczne nigdy nie są tak precyzyjne jak terminy naukowe i nie wytrzymują próby analizy logicznej. Spostrzeżenia E. Cassirera na akt nazwotwórczy można rozwinąć na podstawie prac antropologicznych Claude’a Levi-Straussa, który pisze o dwóch zasadniczych typach imion, które klasyfikują. W pierwszym wypadku imię własne nadane zgodnie z określonymi regułami przyporządkowuje człowieka do określonej grupy społecznej lub rodziny. W drugim wypadku, jak pisze Lévi-Strauss (1986: 262), „imię jest dowolnym tworem osobnika, który nazywa i który wyraża – za pośrednictwem tego, kogo nazywa – przejściowy stan tego, co w nim subiektywne”. Uwagi te można rozszerzyć także na specyfikę strukturalno-semantyczną dawnych protonazwisk i przezwisk odapelatywnych. Wyniki badań antroponimicznych wskazują bowiem na istnienie struktur nazwisk typowych dla poszczególnych grup społecznych, nazwiska zakończone na *-ski*, *-owski* wskazujące na związek z określoną miejscowością: pochodzenie z danej miejscowości lub posiadanie danej miejscowości. Badania Zofii Kalety (2003: 21–48; 2007) i Józefa Bubaka (1986) uwzględniające związek struktury antroponimów ze statusem społecznym ich nosicieli dowodzą, że osobowe nazwy odapelatywne i patronimiczne (zakończone na *-owicz*, *-ewicz*) najczęściej nadawano mieszczaństwu i chłopom. Odapelatywne nazwy osobowe w średniowieczu wcale nie musiały być traktowane jako gorsze, mimo że nadawane były głównie niższym warstwom społecznym. Badania Kalety wskazują, że najrzadziej nadawano odapelatywne nazwy osobowe szlachcie, ponieważ przedstawiciele tego stanu najczęściej identyfikowani byli za pomocą deskrypcji składających się z imienia, przyimka *de* i nazwy miejscowości (Kaleta 2003: 45).

¹² Maria Ossowska (1970: 18) pisze: „Potrzeba absolutyzacji ocen moralnych ma znacznie głębsze korzenie niż w wypadku ocen estetycznych. Kto chce, by dobro zatriumfowało, by źli zostali ukarani, a dobrzy nagrodzeni – musi wierzyć, że można bezapelacyjnie rozstrzygnąć,

zagrożenie dla zbiorowości, to zwykle jest ona wyrażana eksplicytnie. Jeżeli zaś cecha oddziałuje głównie na życie jednostki, która jest jej nosicielem, to konotacje z nią są mniej wyraziste i mniej ekspresywne. Na przykład cudza chudość nie jest tak niebezpieczna jak kłamstwo, więc jako bardziej emocjonalne odbieramy te komunikaty, które ostrzegają przed takim zagrożeniem. Ponieważ wartości moralne regulują życie społeczne, ograniczając zachowania samolubne i nakazując troskę o bliźniego, to ich ranga w systemie pojęciowym jest bardzo wysoka, a komunikaty dotyczące antywartości moralnych wzbudzają emocje. Dlatego w myśleniu potocznym dąży się do absolutyzacji ocen moralnych. Ze względu na wysoką rangę tych pojęć cechy dotyczące ludzkich wad i zalet duchowych w przezwiskach bardzo często wyrażano wprost, np. *Osyda* < *oszydzić*, *oszydzać* ‘wydrwić’, *Bohater* < *bohater*; *Bohomolec* < *bohomolec* ‘człowiek pobożny, bogobojny’, albo posługiwano się utrwalonymi metaforami zwierzęcymi, np.: *Wilk* (odważny, drapieżny, krwiożerczy), *Orzeł* (odważny, szlachetny), *Lis* (przebiegły, chytry).

To obszernie zagadnienie, dotyczące tego, jak opisywano atrakcyjność i nieatrakcyjność ludzką w przezwiskach, na jakich zasadach korelowano cechy i komunikowano je w nazwach własnych wybiega jednak poza cel i ograniczone ramy tego artykułu. Szczegółowe rozwinięcie tej problematyki znajdzie się w powstającej monografii.

Zakończenie

Janusz Anusiewicz (1994: 12–13) pisze, że działania codzienne, więc i codzienna komunikacja (w którą można wpisać także akt kreowania przezwisk, zaakceptowanie ich przez wspólnotę i posługiwanie się nimi), charakteryzują się pragmatyzmem w dążeniu do zaspokojenia podstawowych ludzkich potrzeb. Do najważniejszych z nich zalicza przeżycie i wyjaśnienie sił i czynników, które służą przetrwaniu egzystencji. Kluczową rolę w mentalnym panowaniu nad rzeczywistością odgrywa wartościowanie, które nie może pełnić swojej funkcji adaptacyjnej bez pojęcia normy. Norma jako zdroworozsądkowa umowa społeczna jest powodem tworzenia wyrazistych i przejrzystych komunikatów, do których można zaliczyć także przezwiska jako struktury szczególnie ważne, bo dostarczające wiedzy o drugim człowieku.

co jest dobre, a co złe [...]. Tłumaczy ona [doniosłość ocen moralnych – uzupełn. I.M.K.] głód absolutu, który zresztą w tym wypadku jest raczej wtórny w stosunku do potrzeby pojętej w sposób sprawiedliwości, nie jest zaś przejawem przysługującej »naturze« ludzkiej arbitralności”.

Literatura

- Anusiewicz J. (1994): *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*. Wrocław.
- Bartmiński J. (2003): *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*. [W:] *Język w kręgu wartości*. *Studia semantyczne*. Pod red. J. Bartmińskiego. Lublin, s. 59–86.
- Bielienin K. (2004): *Bo w tej Pannie była cudność – Matka Boska w dwóch przekazach apokryficznych z przełomu XV i XVI wieku*. [W:] *Zamknięte w języku*. *Studia językoznawcze*. Pod red. H. Karaś. Warszawa, s. 91–96.
- Boryś W. (2005): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- Cassirer E. (1998): *Esej o człowieku: wstęp do filozofii kultury*. Tłum. A. Staniewska. Warszawa.
- Czapiński J. (1988): *O naturze i funkcji procesów wartościowania*. [W:] *Studia nad procesami wartościowania*. Pod red. B. Wojciszkego. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 13–35.
- Grzybowski S. (1957): *Nazwisko i jego stałość jako elementy identyfikacyjne w dawnym prawie polskim*. „*Onomastica*” III, s. 485–514.
- Hołówka T. (1986): *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*. Warszawa.
- Kiklewicz A. (2017): *Lingwistyczne aspekty kategorii wartości*. [W:] *Wartości i wartościowanie we współczesnej humanistyce*. III: *Perspektywa językoznawcza*. Pod Red. A. Kiklewicza, J. Piwowar. Olsztyn, s. 33–72.
- Krzyszowski T. P. (2003): *Jeszcze kilka słów o wartościach, schematach i metaforach*. [W:] *Język w kręgu wartości*. *Studia semantyczne*. Pod red. J. Bartmińskiego. Lublin, s. 35–42.
- Krzyszowski T. P. (1994): *Parametr aksjologiczny w przedpojęciowych schematach wyobraźniowych*. „*Etnolingwistyka*” nr 6, s. 29–51.
- Kurcz I. (1994): *Zmienność i nieuchronność stereotypów*. Warszawa.
- Lakoff G. (2011): *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*. Przeł. M. Buchta, A. Kotarba, A. Skucińska. Kraków.
- Lévi-Strauss C. (1969): *Myśl nieoswojona*. Przeł. A. Zajączkowski. Warszawa.
- Lewicka M. (1983): *Lista określeń do opisu właściwości człowieka*. „*Przegląd Psychologiczny*” 26, s. 701–713.
- Marody M. (1987): *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*. Warszawa.
- Matusiak-Kempa I., Przybyszewski S. (2014): *Strategie deskrypcyjne w kazaniach o Maryi Pannie Czystej Jana z Szamotuł*. „*Prace Językoznawcze*” XVI/4, s. 81–88.
- Ossowska M. (1970): *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa.
- Pinker S. (2002): *Jak działa umysł*. Przeł. M. Koraszewska. Warszawa.
- Puzynina J. (1992): *Język wartości*. Warszawa.
- Rymut K. (1999–2001): *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-motywacyjny*. T. I–II. Kraków.
- Rymut K. (1998): *Nazwiska*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko. Warszawa–Kraków.
- Rymut K. (2003): *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*. Kraków.
- Scruton R. (2010): *Kultura jest ważna. Wiara i uczucie w osaczonym świecie*. Przeł. T. Biedroń. Poznań.
- Wojciszke B. (1988): *Wprowadzenie: wszechobecność wartościowania*. [W:] *Studia nad procesami wartościowania*. T. I. Pod red. B. Wojciszkego, s. 7–12.

Summary

The article discusses the impact of folk concepts on the process of creating old nicknames. The analysis is based on the material reconstructed from contemporary Polish surnames. The first part of the article defines the vernacular notion of the norm and the influence of folk evaluation on the negative charge of most nicknames. In the following part the influence of universal cognitive mechanisms on the naming act is analyzed. The third part of the analysis shows the relationship between the process of creating personal names and selected categories of folk thinking. These categories include, among others: common sense, superficial analysis and simplifying generalizations, manifested most frequently in, for example, stereotypic correlation of physical and mental features.